

Szkolne gadki



Jak? Gdzie? Kiedy?

MAGAZYN UCZNIOWSKI SZKOŁY W IP – CZD

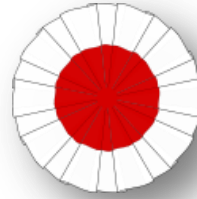
Wydanie jesienno-zimowe, styczeń 2020

Bądź zawsze uśmiechnięty.
Ciesz się z małych rzeczy.
Traktuj obowiązki jak przyjemności.
Otaczaj się pięknymi rzeczami.
Nie unikaj kontaktu z przyrodą.
Bądź dobry dla innych.
Nie trać czasu na złych ludzi.
Rozwiązuj problemy pokojowo.
Wybaczaj innym.
Wierz w siebie.



Z życia szkoły

101 rocznica Odzyskania Niepodległości



Lekcja historyczna

Było to 13.11.2019, w dniu, kiedy pierwszy raz poszłam do szkoły szpitalnej. Weszłam do klasy i poproszono nas, żeby usiąść klasami.

Tematem lekcji było święto odzyskania przez Polskę niepodległości. Mówiliśmy o patriotach, którzy przyczynili się do takiego stanu rzeczy. W tle leciały piosenki patriotyczne, takie jak *Rota*, *Szara piechota*, *Pierwsza brygada* i inne, których tytułów niestety nie pamiętam. Z każdą grupą siedział nauczyciel, który rozmawiał z nami. Z moją grupą i nauczycielem

poruszyliśmy wiele tematów: od Ignacego Paderewskiego po pierwszych królów polskich. Dlatego podobała mi się ta lekcja. Gdybyśmy rozmawiali tylko o jednej rzeczy, szybko bym się znudziła.

MAJA, kl. VII, turnus
dzienny,

My, Pierwsza Brygada ("Legiony") była pieśnią I Brygady Legionów Polskich, dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego.

Posłuchaj pieśni

<https://www.youtube.com/watch?v=k24j4F2o9w>

PIERWSZA BRYGADA

Legjony to żołnierska nuta,
Legjony to strażników los,
Legjony to rycerska buta,
Legjony to oliarny stos.

My, Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia
Na stos, na stos! [los,

Mówili, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc w to, że chcieć to
[móc.
Lecz trwaliśmy osamotnieni
A z nami był nasz drogi Wódz.

My, Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia
Na stos, na stos! [los,

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych łez, ni waszych słów.
Skończyły się dni kołatania
Do pustych serc, do ciemnych
[głów.

My, Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia
Na stos, na stos! [los,

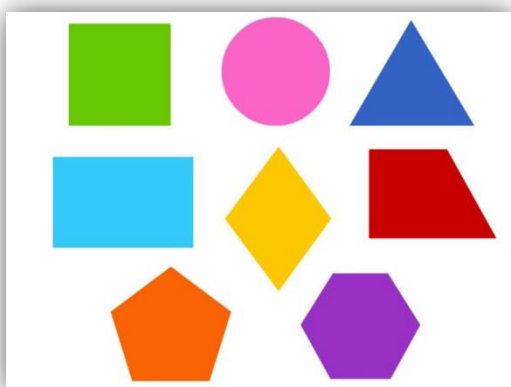
TEKST POWYŻSZY PRZYTOCZONY ZOSTAŁ WEDŁUG „SPIEWNIKA ŻOŁNIERSKIEGO”
WYDANEGO PRZEZ WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY W R. 1931
I ZALECONEGO DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO PRZEZ MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Projekt *Mózg jako naturalna innowacja*

Wszyscy nauczyciele naszej szkoły są zaangażowani w projekt poprzez przygotowanie lekcji, wystaw, konkursów, itp. w pierwszym semestrze odbyły się bardzo ciekawe zajęcia otwarte, m.in.:

- ✓ Lekcja biologii o budowie i funkcjonowaniu mózgu,
- ✓ Lekcja języka polskiego na temat roli metafor w postrzeganiu, myśleniu i działaniu człowieka,
- ✓ Lekcja fizyki *Człowiek kontra maszyna*,
- ✓ Lekcja matematyki po angielsku,
- ✓ Lekcja informatyki *Maszyny, roboty, sztuczna inteligencja*,
- ✓ Lekcja przyrody i języka polskiego *Jak zostać prezenterem pogody, czyli zajęcia na niepogodę*.

Przeczytajcie relacje uczniów z lekcji matematyki. Przekonacie się, że każdy człowiek inaczej postrzega te same wydarzenia. Zapraszamy!



Lekcja matematyki po angielsku 29.10.2019 r.

Pewnego dnia Marcelina wraz koleżankami z grupy: Amelią, Mają, Wiktoria i Pauliną, miała zajęcia z panią od angielskiego i matematyki. Grupa dziewczyn wraz ze starszą klasą na początku zajęć usiadła na

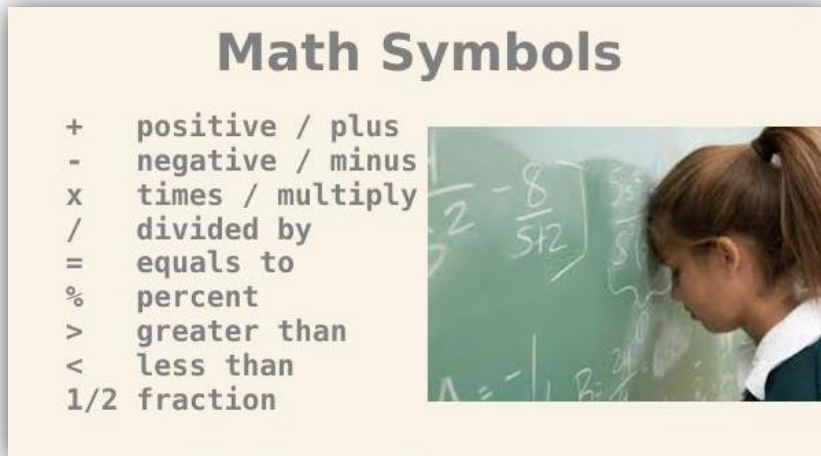
miejscach i lekcja się rozpoczęła. Najpierw były małe usterki techniczne, po około pięciu minutach pani od matematyki wyświetliła slajd na tablicy. Lekcja była na temat figur geometrycznych i ich angielskich nazw. Na pierwszym slajdzie zobaczyliśmy podstawowe wyrazy związane z matematyką oraz geometrią – wszystko w języku angielskim. Następne slajdy zawierały głównie zadania. Do rozwiązania ich zgłaszali się w większości starsi uczniowie i Amelia. Reszta uczestników albo uważała, albo myślni była gdzieś indziej. Marcelina siedziała cicho aż do momentu, gdy ją pani poprosiła do odpowiedzi. Na jej szczęście odpowiedziała cała klasa, bo ona nie umiała.

W drugiej części lekcji pani rozdała karty pracy samodzielnej. Wszyscy robili w ciszy zadania. Polegały one na tym, aby poznane słowa wykorzystać do obliczania pola i obwodów wielokątów. Z tyłu sali było słychać szmery i szepty. To starsza klasa się wygłupiała, pani ich

rozsadziła w inne miejsce. Po wykonaniu pracy wszyscy sprawdzili swoje wyniki.

Po lekcji wszyscy się rozeszli do domów bądź na oddział. Ten dzień był ciekawy i dobrze spędzony. Marcelina ma nadzieję, że kiedyś też będą podobne lekcje.

MARCELINA, kl.
VII, turnus dzienny



Na początku komputer nie chciał się włączyć. Okazało się, że trzeba tylko wyjąć wtyczkę z gniazdka i z powrotem włożyć.

Wszyscy weszliśmy do klasy i zajęliśmy miejsca. Przez krótką chwilę rozmawialiśmy, później pani nas uczyła i zaczęliśmy lekcję. Poznaliśmy słownictwo związane ze znakami matematycznymi i z terminami matematycznymi. Potem rozwiązywaliśmy zadania po angielsku. Zadania okazały się prostsze niż się spodziewaliśmy. Na koniec lekcji powtórzyliśmy słówka i dostaliśmy pracę domową.

Spodobał nam się pomysł złączenia dwóch lekcji – nowe słówka i terminy matematyczne.

MAJA, kl. VII, rehabilitacja

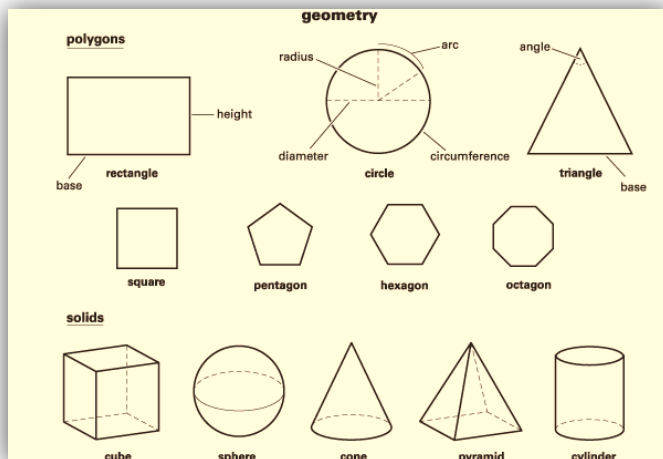
Wczoraj tak jak zawsze przyszedłam na lekcje i tak jak zawsze siedziałam wyczekując ich końca. Jednak coś się zmieniło. Mówiąc „coś” mam na myśli to, że wczorajszego dnia na ostatniej lekcji, którą był polski, zamiast wcześniej wspomnianego przedmiotu, była matematyka po angielsku.

Dowiedziałam się o tym na lekcji angielskiego, gdy pod koniec zajęć pani obwieściła tę jakże radosną dla mnie nowinę. Radosną, ponieważ zarówno matematyka, jak i angielski, należą do grupy moich ulubionych przedmiotów. Gdy nadeszła pora matematyki po angielsku, byłam tym faktem bardzo podekscytowana. Widziałam tu szansę na

przedstawienie się z jak najlepszej strony pani od matematyki i angielskiego, więc postanowiłam, iż dam z siebie wszystko.

Zaraz po tym, gdy pani zadała pierwsza dość łatwe pytanie, od razu podniosłam rękę. Pani wybrała mnie do odpowiedzi, a ja odpowiedziałam prawidłowo na pytanie. Bardzo mnie to ucieszyło, jednak z biegiem czasu zauważyłam, że zgłaszanie się do odpowiedzi na pierwszym najłatwiejszym pytaniu nie było zbyt dobrym wyjściem, ponieważ gdy nadeszły trudniejsze pytania, na które niekiedy również znałam odpowiedź, pani wybierała inne osoby, gdyż ja już odpowiadałam. Lekcja szybko dobiegła końca i muszę przyznać, że bardzo mi się podobała. Mam nadzieję, iż jak najwięcej z niej zapamiętam.

AMELIA, kl. VII, rehabilitacja



Po dzwonku zebraliśmy się wszyscy w klasie. Kiedy każdy dotarł na lekcję, nauczycielki powiedziały, co będziemy dzisiaj robić.

Najpierw zapoznały nas ze słownictwem, to znaczy, panie dały nam słowa przetłumaczone na

język angielski, takie jak: *mnożyć*, *dzielić*, *dodać* i *odjąć*, *mianownik* i kształty figur do ich obliczeń. Po utrwaleniu słówek przeszliśmy do zadań z treścią. Rozwiązaliśmy te zadania wspólnie. Każdy uczeń był o coś pytany. Myślę, że to było słuszne pod względem sprawiedliwości.

Cała ta lekcja przeminęła w wesołym nastawieniu uczniów do nauki. Myślę, że każdemu to połączenie lekcji pokazało, że da się uczyć fajnie, tak, aby tę lekcję wspomniano, jako bardzo udaną. Lubię lekcje języka angielskiego i matematyki, nigdy jednak nie sądziłam, że może być tak świetnie. Według mnie, można by robić więcej takich lekcji. Mnie się podobała sama w sobie. Nie było w niej stresu, bania się tego, co będzie, jak nauczyciel zapyta, ani mówienia, iż nic nie umiemy i nie staramy się mieć żadnych nowych sytuacji do nauczenia się czegoś czy powtórzenia.

WIKTORIA, kl. VII, rehabilitacja

Wczorajszy dzień zaczął się bardzo dobrze. Siedziałam na lekcji matematyki, gdy nagle pani powiedziała: „W dniu dzisiejszym odbędzie się lekcja poświęcona matematyce po angielsku”.

Moje odczucia nie były zbyt pozytywne. Matematyką się dławię, a angielskiego nie trawię. Może odrobinę przesadzam, bo nie mam problemów ani z tym przedmiotem, ani z tamtym, ale jednak o matematyce po angielsku myślałam, że to będzie koszmar. Przecież nie znałam zwrotów matematycznych w tym języku.

Po lekcji języka polskiego z dość niemrawym nastawieniem udałam się do sali, gdzie miała się odbyć ta lekcja. Moje negatywne nastawienie urosło jeszcze bardziej, gdy zobaczyłam, że mamy lekcję z licealistami. „Psiakość, to już leżę”- pomyślałam i udałam się do najbliższego wolnego miejsca. Usiadłam i od razu zauważyłam kartki leżące na stole. Czy oni oszaleli? Jeśli zrobią nam kartkówkę, uroczycie przysięgam, że wyjdę z tego miejsca.

Zacząła się moja męczarnia, ale szybko okazało się, że nie jest źle. Nauczyliśmy się podstawowych zwrotów, takich jak *odejmowanie*, *dodawanie*, *dzielenie* itp. Nawet, ku mojemu zdziwieniu, trochę zgłaszałam się do odpowiedzi i z łatwością zrobiłam zadania z kartki, tej, którą pomyliłam z kartkówką.

Na karcie pracy dano nam zadania, które wspólnie przygotowały panie od angielskiego i matematyki. Zadania okazały się bardzo proste: było to obliczanie obwodu prostokąta oraz pola rombu. Szybko się z nimi uwinęłam. Nawet nie spojrzałam na zegar, kiedy się okazało, że lekcja dobiega końca. Na zakończenie pani spytała nas jeszcze o nowo poznane słówka.

Lekcja matematyki po angielsku nie okazała się być taka zła, a ja mam nauczkę, by nie nastawiać się negatywnie, bo wszystko może mnie miło zaskoczyć.

PAULINA, kl. VIII, rehabilitacja

Quiz dla dzieci – Nietypowe jednostki



Ten quiz polecam wszystkim dzieciom, które już dość dobrze orientują się w podstawowych jednostkach czasu, miary, masy (np. dzień, kilogram, metr). W tym teście poznasz nowe (dość nietypowe) jednostki, które bardzo często pojawiają się w naszym życiu codziennym.

Zagadkowy kącik






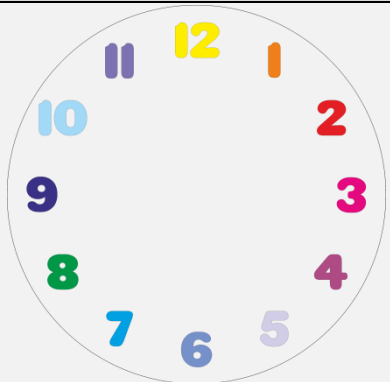
Kliknij łącze, a znajdziesz książeczkę z zagadkami.

<https://www.mystorybook.com./books/861187/>

A to Kocia układanka w Scratch przygotowana dla Was przez panią od informatyki.

<https://www.jigsawplanet.com/?rc=play&pid=139e1d6f4fb5>

	<p><i>Kolorowe kulki</i></p> <p>Mamy w pudełku kulki w kolorze czerwonym, niebieskim i białym. Trzy z tych wszystkich kulek nie są czerwone, cztery nie są niebieskie, a pięć nie jest białych. Ile jest więc tych kulek i w jakich kolorach?</p>
	
	

	<p><i>Zegar</i></p> <p>Jak za pomocą dwóch cięć podzielić tarczę zegara w taki sposób, by suma liczb w każdej podzielonej części była taka sama?</p>
---	---

Warszawski kącik - spacerkiem po ...

Nietypowych muzeach w Warszawie

Poszukujesz oryginalnego pomysłu na zwiedzanie Warszawy? Wybierz szlak alternatywnych muzeów! Sprawdź, jak dawniej prezentowało się miasto nocą, jakimi lekami leczono przeróżne dolegliwości. Możesz przenieść się w czasie i zobaczyć, jak wyglądał jedyny w Polsce automatyczny saturator!

Muzeum Neonów w Warszawie – blask miasta sprzed lat

Przez dziesiątki lat neony były integralnym elementem modernistycznej architektury miejskiej w krajach Bloku Wschodniego. Po transformacji ustrojowej stopniowo zaczęły znikać z przestrzeni miejskiej i stały się jedynie wspomnieniem dawnych czasów. Muzeum w swoich zbiorach ma około 100 neonów, w tym wiele kultowych, takich jak „Berlin”, „Restauracja Ambasador”, „Restauracja Szanghaj”, „Kino Praha”, „Hotel Saski” czy „Kawiarnia Jaś i Małgosia”.



Muzeum Neonów mieści się na terenie Soho Factory (ul. Mińska 25).

Muzeum Farmacji im. mgr A. Leśniewskiej – na zdrowie!

Stare medykamenty, trucizny i narkotyki używane ponad 100 lat temu – wszystko to można zobaczyć w Muzeum Farmacji w



Warszawie. Powstało ono w 1985 roku, a dedykowano je mgr farmacji Antoninie Leśniewskiej, która w 1901 roku w Sankt Petersburgu otworzyła pierwszą aptekę na świecie zatrudniającą wyłącznie kobiety. Zwiedzający mogą zapoznać się z różnymi akcesoriami aptekarskimi z różnych okresów, odkryć historię powstania najważniejszych leków oraz zobaczyć wierną rekonstrukcję apteki z okresu międzywojnia. Muzeum Farmacji w Warszawie znajduje się na **ul. Piwnej 31/33.**

Muzeum „Czar PRL” – na pamiątkę dawnych czasów

Muzeum „Czar PRL” to miejsce, które wzbudza duży sentyment u odwiedzających. To tutaj młodsze pokolenie może przekonać się, jak wyglądało



życie w PRL-u, a starsze z rozrzewnieniem powspomina dawne czasy. Przestrzeń muzeum została podzielona na dekady: lata 40–50, 60–70 i 80. Zwiedzający mogą podziwiać zrekonstruowany gabinet polityczny, kącik solidarnościowy, sklep z pustymi hakami czy też poczekalnię z prasówką. Znajdziemy tutaj

nielegalnie przemycane książki, materiały prasowe, a także przedmioty codziennego użytku, takie jak telewizor marki Rubin, pralka Frania, mebleścianki, półkotapczany, oraz jedyny w Polsce saturator automatyczny, stacjonujący niegdyś przy Dworcu Wileńskim.

Muzeum mieści się na terenie Fabryki PZO, na **ul. Grochowskiej 316/320.**

Posłuchaj składanki piosenek z lat 70-tych:

<https://www.youtube.com/watch?v=c5Gem6HeC-o>

Własnymi słowami...

Jaka jestem?



Jaka jestem?

Miła, grzeczna, ciekawska, odważna, wysportowana. Bardzo lubię, kiedy jest dużo miejsc do zwiedzania. Bardzo lubię też, kiedy można przebierać się za różne postaci i jak nie ma prac domowych.

Teraz chcę zjeść kanapkę z szynką i wypić ciepłą herbatę.

MICHALINA, kl. IV, turnus dzienny

Jaka jestem?

Miła, kreatywna, odważna, przeciętna, radosna.

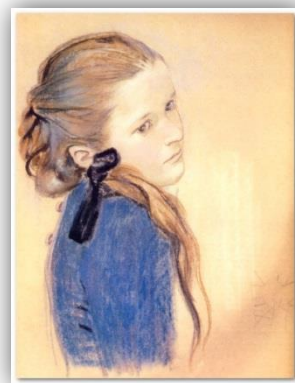
Bardzo lubię, kiedy na przykład wyprowadzam moje psy, bo wtedy wypoczywa mój umysł i nie myślę o problemach. Lubię bardzo także jeść smaczne rzeczy.

Boję się, kiedy idę ciemną ulicą. Boję się, kiedy nie mogę przełamać strachu. Boję się, że może pójdę do piekła.

Na co mam ochotę? Na spaghetti, na lody i batona.

Jak dorosnę, to chciałabym mieć dwójkę dzieci.

I chciałabym być aktorką.



MAGDA, kl. V, turnus dzienny

Jaka jestem?

Średnio grzeczna, miła, kulturalna, radosna, przyjazna, odważna, ciekawa, niepełnosprawna, chuda.



Bardzo lubię, kiedy ktoś mnie pochwali za sukcesy. Lubię też, jak różne osoby chcą się ze mną zaprzyjaźnić i ze mną się bawią. I lubię, jak nie ma prac domowych.

Boję się „ochrzanu”.

Teraz chciałabym zjeść kanapkę z sałatą, serem i wędliną, batona czekoladowego i spaghetti z mięsem.

Kiedy dorosnę za 10 lat, chciałabym mieć dziecko, które wychowam do dorosłości. Pojechałabym z nim do Energii'landii, gdzie zwiedzilibyśmy wszystkie atrakcje. Chciałabym umrzeć za 90 lat.

Mam nadzieję, że spotkam w przyszłości wspaniałych przyjaciół.

KAMILA, kl. IV, turnus dzienny

Coś pięknego i niezwykłego...

Przemowa do XXI wieku

Mówisz: masz wszystko,
Lecz nie masz nic.
Ogląda zza szyby twe życie twój widz.
Udajesz miłość, lecz co to, nie wiesz sam.
Myślisz – jeśli mam pieniądze,
to wszystko już mam.
Lecz to tak naprawdę fałszywy świat.
On nie istnieje, powoli więdnie jak kwiat.



AMELIA, kl. VII, rehabilitacja, 15. XI 2019



Dla przyjaciela

Jesteś jak słońko, co prześwieca przez ganek.
Jesteś jak ptaszek, co wita poranek.
Jesteś jak rosa, co kwiatki pobudza;
Jak gwiazdy rozjaśniające ciemną noc;
Jak superbohater, co ratuje świat przez swą
dobrą moc.

Jesteś dla mnie wszystkim, co mam, czego pragnę i czego chcę!
Jesteś dla mnie wszystkim, bo jesteś moim przyjacielem.
Niech nasza przyjaźń będzie wieczna, niech nigdy nie wygaśnie!

MARCELINA, kl. VII, turnus dzienny, 05 XI 2019

Zima w szpitalu

Zimą pada śnieg, mrozi mróz...
Tej zimy nie ma nic,
Za oknem, deszcz, słońce, jesień.
Tej zimy moim domem szpital...
Na próżno szukam płatków śniegu,
Na próżno szukam życia w biegu,
Świat zwolnił zimą w szpitalu.



ANIA, lat 14, Klinika Neurologii

Zimowe wagary

– Dryń – zadzwonił budzik w telefonie.
– Eh, leki – pomyślałam sobie sięgając ręką w stronę nocnego stolika.

Nagle przypomniałam sobie, że właśnie nastał długo oczekiwany przeze mnie dzień. Był to 5 grudnia. Zerwałam się z łóżka i zaczęłam tańczyć po pokoju.

– Urodziny! Urodziny! – wykrzyknęłam z radością.

Po chwili byłam już umyta, przebrana i siedziałam w salonie przy śniadaniu.

Wybiegłam z domu w wesołym nastroju, mając nadzieję, że coś wesołego w ten piękny dzień się wydarzy. Będąc już w szkole, siedziałam na lekcji religii, na której właśnie zaczynał się sprawdzian. Obawiałam się trochę, czy oby na pewno wszystko dobrze napiszę, jednak w głębi serca wiedziałam, że będzie dobrze.

Przed lekcją języka polskiego poszłam do szkolnej toalety. Weszłam do kabiny i oniemiałam, gdyż przede mną stał żywy renifer.

– Nazywam się Rudolf i zwalniam Cię z lekcji polskiego. Wsiadaj na mój grzbiet i niczym się nie martw – powiedział napotkany w toalecie zwierz, wylatując w magiczny sposób przez zamknięte okno.

Gdy podróżowaliśmy tak z Rudolfem, zdążyłam mu zadać sporo pytań, takich jak „Skąd jesteś?, Gdzie mnie zabierasz?, Czy i kiedy wrócę do domu?, Dlaczego lecimy teraz, a nie przed matką?...”

Lecieliśmy tak około 10 minut. Nagle zatrzymaliśmy się przed dużym czerwono-biało-zielonym budynkiem, który po krótkiej chwili okazał się domem Świętego Mikołaja. Z powoli otwierających się drzwi wyłoniła się wielka postać Mikołaja.

– Witaj Emilio, oprowadzę Cię po naszej fabryce – powiedział Mikołaj.

– Tu są moje sanie, a tam fabryka prezentów. Tu mój wór i elfy pakujące prezenty, widzisz te renifery? Rozdają różnego rozmiaru puszki coca-coli. Trzymaj, sprawdź, czy wygrałaś świątecznego misia! – powiedział Mikołaj i wręczył mi do ręki butelkę napoju.

– A teraz chodź, zapraszam Cię do mojego gabinetu, mam dla Ciebie prezent.

Podążyłam za Mikołajem, weszliśmy do środka. Przed nami stał wielki wehikuł czasu.



– Mam tę maszynę od ponad dziesięciu tysięcy lat i chciałem Ci ją pokazać. Potrzebna mi do szybkiego przemieszczania się w czasie w celu sprawdzenia grzeczności dzieci, które napisały do mnie listy z prośbą o prezenty. Chciałem Ci zrobić niespodziankę i udostępnić wehikuł czasu na kilka godzin.

Podczas przebywania w maszynie udostępnionej mi przez Mikołaja dowiedziałam się paru rzeczy: jakie składniki ciocia Ania kupi do pieczenia pierniczków, czy był taki czas, że kiedyś nie było Mikołaja, kim zostanę w przyszłości... Po parogodzinnej przejażdżce Mikołaj zaprowadził mnie z powrotem do wyjścia, gdzie czekał Rudolf.

Gdy przyleciałam do szkoły zaczynała się właśnie godzina wychowawcza. Nawet nikt nie zauważył, że mnie nie było. Na tej lekcji miałam rozdawać moje urodzinowe cukierki. Zamiast tego w moim plecaku znalazło się 21 puszek coca-coli. Po skończonych lekcjach wsiadłam do autobusu, który zaczął się unosić. Okazało się, że do domu zabiera mnie nie autobus, lecz Rudolf.

Nagle ponownie zadzwonił budzik. Obudziłam się, coś gniotło mnie w plecy. Niewygodnym, uwierającym przedmiotem okazało się być pięć zakrętek po coca-coli, na których widniał napis „WYGRAJ MISIA XXL”. Szybko zalogowałam się do Internetu i sprawdziłam kolejno kody. Wszystkie z nich okazały się być wygraną, a na drugi dzień wszyscy w szkole opowiadali o podarowanych im przeze mnie prezentach. Sama do końca nie wiedziałam, czy to była prawda czy sen.

EMILIA, lat 12, Klinika Nefrologii



**Posłuchaj piosenki
*Rudolph the Red
Nosed Reindeer***

https://www.youtube.com/watch?v=bMletImQ_cs

**Albo obejrzyj
film po tym
samym tytułem**

<https://www.youtube.com/watch?v=LE818KTf30o>